

Jacek Jonasz Łaskawiec

Co w pawłowskiej trawie piszczy?

Dzisiaj trochę polityki. W miesiącu marcu, Rada Miejska odwołała ze stanowiska Przewodniczącego Rady ds. Osiedli, Pana Rafała Czepila i powołano na to stanowisko Radnego z klubu Dutkiewicza. Odwołanie nastąpiło mimo sprzeciwu w zasadzie wszystkich Rad Osiedla. Rada Miejska za nic sobie miała dobre opinie o współpracy z Rafałem. Powiem tak, jestem z SLD, Rafał jest z PiS'u, ale go bronie, bo to porządny chłop. W związku z tym zwołałem do Pawłowic Rady Osiedlowe na spotkanie, by przedyskutować zaistniałą sytuację. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Porozumienie ponad podziałami”. W toku gorącej dyskusji ustalono, iż Rady będą domagać się powołania Rady ds. Osiedli. Jest to organ, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich zainteresowanych stron – w tym Rady Osiedli. Z pewnością byłby to organ, który ułatwiłby i polepszyłby jakość współpra-

cy między miastem a radami osiedla. Zbierane są podpisy pod petycją, którą wysłaliśmy do Wojewody oraz do Prezydenta Wrocławia. Osobiście uważamy, iż to właśnie radni osiedlowi są najbliższymi zwykłych ludzi i jak nikt inny znają ich potrzeby. Jeśli Rada Miejska odwraca się plecami od Radnych Osiedlowych, to jak bardzo oddala się od zwykłych ludzi?

Powstał też pomysł stworzenia gazety, która byłaby dystrybuowana we wszystkich osiedlach i odzwierciedlałaby poglądy zwykłych obywateli. Tytuł roboczy to „Voxpopuli”, czyli „Głos Ludu”. Mam nadzieję, iż uda nam się przekonać do inicjatywy Rady Osiedla.

To tyle, mam nadzieję, że państwa polityka nie nudzi. Nikt przecież takich igrzysk jak politycy nie wyprawia. Mam też nadzieję, iż w ferworze walk politycznych, nasi politycy nie zapomną, że oprócz igrzysk, ludziom czasami też chleba potrzeba.

Krystian Przemkiewicz

Dwa radia

W tym roku mija 60 rocznica utworzenia Radia Wolna Europa, którego Polacy słuchali nagminnie w okresie PRL-u.

Była to nazwa amerykańskiej rozgłośni radiowej, która nadawała od 1952 roku z Monachium audycje w językach krajów bloku komunistycznego, w tym oczywiście po polsku. Zapewniała ona przekazywanie informacji poza cenzurą polityczną, która obowiązywała w naszym kraju, jak i w innych krajach tzw. obozu socjalistycznego. Oczywiście, były to informacje niewygodne dla „władców” PRL-u, bo odsłaniały ich niekompetencję i niegospodarność. Ale przede wszystkim mówiono o kneblowaniu ust i prześladowaniach ludzi o odmiennych poglądach politycznych, krytycznie wyrażających się o sposobach sprawowania władzy przez komunistów, ich usługowości wobec Związku Sowieckiego, ujawniano prawdę o „operacjach” Urzędu Bezpieczeństwa, milicji i innych służb specjalnych wobec swoich przeciwników. Oczywiście, można było usłyszeć tam o tym wszystkim, co ukrywało się przed społeczeństwem, a co często było i tak przekazywane poprzez informację „szepetaną”, często tę, którą usłyszało się właśnie w Radiu Wolna Europa i rozpowszechniało wśród znajomych. Radio Wolna Europa cieszyło się ogromną estymą w społeczeństwie polskim w czasach komunizmu. Innym, słuchanym również często jak RWE, radiem był Głos Ameryki. Radio Wolna

Europa było tak zniechędzone przez komunistów, że zagłuszano jego odbiór urządzeniami o dużej mocy. Nie przeszkadzało to jednak w jego słuchaniu i odbieraniu przez większość społeczeństwa polskiego, które głodne było prawdziwych wiadomości z kraju i ze świata. Długoletnim dyrektorem Rozgłośni Polskiej RWE był Jan Nowak-Jeziorański, w latach II wojny światowej emisariusz AK. Po jej zakończeniu, w latach 1948–76 pracował w redakcji polskiej

Jacek Jonasz Łaskawiec

To był Hook

W Pawłowicach zagrał w ramach „Wieczorów Pawłowickich”, zespół Hook. Nie jest to na pewno muzyka łatwa i przyjemna. Jeśli ktoś przyszedł posłuchać kolejnej wersji „Majteczki w kropeczki” ten się srogo zawiódł. Muzyka Hooka jest muzyką autorską z elementami jazzu, rocka i folka. Na scenie wystąpiło 5 muzyków. Każdy ma za sobą dobrą szkołę muzyczną, zdobyłą czy to w murach uczelni, czy we własnym pokoju. Jest to muzyka tak skomponowana, że, oprócz szkieletu, istnieje też duże pole do swobodnej improwizacji. Powoduje to, iż słuchacz może doświadczyć wielu interesujących i inspirujących doznań muzycznych. Zespół w zasadzie gra na artystycznych imprezach, jednak na zaproszenie Rady Osiedla Pawłowice nie mógł odmówić. Na koniec, słyszałem taką opinię o muzyce: „Ciężka, nie wiedziałem, co się dzieje”. Jako artyści stwierdzamy, iż cel naszej muzyki został na koncercie osiągnięty.

Pawłowskie aktualności Rady Osiedla

W miesiącu maju radni Rady Osiedla Pawłowice przeprowadzili gruntowny remont jednego z pomostów nad jeziorem pawłowickim. Zostały zamontowane nowe elementy drewniane, które zostały również pokryte farbą ochronną. Teraz bezpiecznie można korzystać z pomostu. Drugi pomost zostanie również naprawiony po okresie wakacyjnym.

Ten, kto przyszedł w sobotę 26 maja o 20 na teren „Rybaczówki”, zapewne nie żałował. Występ zespołu Hook dostarczył niesamowitych wrażeń. Urokliwe miejsce występu, bliskość otaczającej przyrody harmonizującej z muzyką dawał bardzo dobry efekt. W przerwie koncertu jak i po jego zakończeniu goście mogli posilić się kielbaskami pieczonymi nad ogniskiem oraz pysznymi ciastem.

Problem z oświetleniem ulic, o którym pisałem w ubiegłym numerze Pawłowic, został już rozwiązany. Wydział Oświetlenia Ulic w firmie Tauron zamontował tzw. „zegar astronomiczny”, który bardzo elastycznie dostosowuje włączanie i wyłączenie oświetlenia ulicznego zależnie od czasu wschodów i zachodów słońca. Dzięki takiemu rozwiązaniu oszczędzamy wszyscy, gdyż każdy kilowat energii niepotrzebnie zużytej jest opłacany przez nas mieszkańców podatników gminy. Dzisiaj, a piszę tę informację 31 maja, oświetlenie uliczne włączyło się o 21:15, wcześniej włączało się przed godz. 20.

W maju radni osiedla przeprowadzili gruntowne porządki wokół jeziora pawłowickiego. Została wykoszona trawa, zebrane i wywiezione śmieci. Obecnie prezentuje się bardzo korzystnie i sprzyja wypoczynkowi na jego terenie.

Otrzymaliśmy badania bakteriologiczne i chemiczne wody jeziora. Nasze podejrzenia okazały się zasadne, w wodzie jeziora w dwóch próbkach (w sumie było 7) pobranych od strony wschodniej (ul. Pawłowicka) stwierdzono duże ilości bakterii kałowych i coli. Badania chemiczne są zdecydowanie lepsze, wykazały nawet dobre dotlenienie wody. Taka ilość tlenu w wodzie to zasługa dyfuzora, który przez okres zimowy napowietrzył wodę. Kąpiel w wodzie jeziora jest zakazana, teraz kąpiący będzie miał wiedzę, że grozi mu zatrucie pokarmowe po pobytku w tym akwenie.

25 maja w Szkole Podstawowej nr 39 odbyło się spotkanie przedstawicieli rady osiedla i strażnika osiedlowego z mieszkańcami. Zostały przekazane informacje o aktualnym stanie prac związanych z budową kanalizacji i wodociągów na osiedlu. Strażnik osiedlowy przekazał informacje

o swoich obowiązkach i sprawach, jakimi będzie się zajmował. Po okresie wakacyjnym pełnił będzie dyżury w siedzibie rady na stadionie, grafik dyżurów zostanie Państwu przekazany w sierpniowym numerze Pawłowic.

Pismo przewodniczącego Zarządu Rady Osiedla Pawłowic dotyczące budowy przy boisku szkolnym bieźni sportowej zostało skierowane do Departamentu Spraw Społecznych. Opinię do pisma przedstawił radny rady miejskiej Pan Rafał Czepil. „Wydatek niewielkiej kwoty i wybudowanie 4-torowej bieźni na tym boisku może przekonać lokalną społeczność do większej aktywności sportowej oraz pozwoli organizować zawody sportowe” – to jeden z argumentów jaki przedstawił radny.

Wzdłuż ul. Pawłowickiej na wniosek rady osiedla zostały oczyszczone rowy melioracyjne, pozostawiona na poboczach wzdłuż jezdni ziemia z rowów zostanie uprzątnięta. Dodatkowo ZZM pościna odrosty przy korzeniach drzew rosnących wzdłuż ulicy.

Jerzy Szachnowski

BBC w Londynie. Jest autorem wielu książek, m.in. o swojej pracy w RWE czy słynnego „Kuriera z Warszawy”. Poważnie przyczynił się do przyjęcia Polski do NATO. Dzisiaj działalność Rozgłośni Polskiej RWE należy już do historii. W roku 1995, zamiast ostatecznego zamknięcia RWE i Radia Swoboda, dotąd nadającego audycje do części republik radzieckich, przeniesiono je na zaproszenie Vaclava Havla do Pragi, gdzie istnieje do dziś, nadając audycje w kilkudziesięciu językach do tych rejonów świata, które ograniczają wolność słowa i prawa obywatelskie.

Niekiedy wydają się, że czasy mówienia prawdy o wydarzeniach w kraju (ale i na świecie) przez Głos Ameryki i RWE należą już bezpowrotnie do przeszłości. Bo żyjemy w kraju, w którym media mówią i piszą całą prawdę o tym, co

się dookoła nas dzieje. Podobno „telewizja już nie kłamie”, jak to było w PRL-u, a szczególnie w czasie stanu wojennego, dlatego się ją ignorowało (przykładem bojkot telewizji przez większość aktorów). Dzisiaj nasze media znalazły się w przdziwnej sytuacji, bo znalazły się prawie w całości w rękach rządzącej koalicji. Nic więc dziwnego, że przemawiają one głosem władzy i bronią jej, stwarzając parasol ochronny nad jej działalnością. Celowo pomija się wypowiedzi ludzi z opozycji, nie dopuszcza się ich do głosu, eliminuje z mediów, zamyka programy przez nich dotychczas prowadzone, a ciesząc się dużą oglądalnością. To swego rodzaju cenzura, nieco inna niż za czasów komunistycznych. Działa i wprowadza „zamieszanie” w odbiorze rzeczywistości.

Tematyka religijna i działalność Kościoła spychane są na margines, pomijane lub pokazywane w nieprawdziwej formie i treści. Katolicka interpretacja, analiza faktów społecznych i politycznych nie znajdują odzwierciedlenia w telewizjach publicznych i komercyjnych.

Dlatego ojciec T. Rydzik powołał do życia działającą już prawie 20 lat radiostację stricte katolicką pod nazwą Radio Maryja. Istnieje i wypełnia swoją religijną misję dla kilku milionów swoich słuchaczy. Radio to pełni w dzisiejszej Polsce rolę podobną do tej, jaką pełniło Radio Wolna Europa w minionym okresie. Oczywiście, to podobieństwo (i odgrywana rola społeczna, bo polityką rozgłośni się praktycznie nie zajmuje) sprowadza się do tego, że oddaje się w Radiu Maryja głos tym wszystkim, którzy nie mogą wypowiedzieć się w prasie czy telewizji oficjalnej (głównego nurtu), bo się ich do tego nie dopuszcza. A poruszane w tym radiu tematy są pomijane, eliminowane i ignorowane w słuchanych przez Polaków radiach i oglądanych programach telewizyjnych. Gros poruszanych spraw i problemów w Radiu Maryja dotyczy kwestii religijnych, ale kwestie moralne (w tematach społeczno-obyczajowych) często dominują w audycjach i dyskusjach prowadzonych w studiu radiowym,

ale i w łączności ze słuchaczami przez telefon. Każdy dzwoniący może się wypowiedzieć na poruszony temat i zostać wysłuchany. Często mimo kontrowersyjnych poglądów. Ta forma kontaktów na żywo ze słuchaczem jest bardzo rzadko stosowana w radiach komercyjnych. I co ważne, kontakt ze słuchaczami utrzymywany jest przez cały czas trwania programów Radia Maryja (dyżury przy telefonach pełnią księża lub inni „obsługujący”). Z informacji tej rozgłośni możemy się dowiedzieć, co tak naprawdę dzieje się w kraju i na świecie. Bo wiadomości nie są cenzurowane i (co istotne i naprawdę ważne) niekomentowane, nieskażone polityczną tzw. poprawnością. Radio Maryja jako rozgłośnia religijna o katolickim profilu odnosi się do podawanych wiadomości w opiniach ludzi (duchownych i świeckich), związanych z tą orientacją. Z tego punktu widzenia też są one oceniane i komentowane. Naświetlane są (inaczej niż w oficjalnych i komercyjnych) sprawy dotyczące stosunków państwo-Kościół. Mamy więc to, co jest prawdą ze strony Kościoła katolickiego, a jest zniekształcane przez prywatne i publiczne telewizje czy gazety.

Słuchając Radia Maryja, mam wrażenie, że nikt mi niczego nie narzuca, nie manipuluje mną, nie obraża moich uczuć religijnych, nie ośmiesza tradycji narodowych i patriotyzmu. Dlatego można i trzeba ufać temu Radiu. To dla mnie dzisiaj Radio Wolna Europa. Bo podobną spełnia rolę, jak tamto radio w czasach cenzurowania wiadomości przez komunistów.

Podobną rolę odgrywa Telewizja TRWAM, o której przetrwanie walczą miliony demonstrujących w jej obronie na ulicach, piszących petycje i podpisujących się na listach poparcia.

Musimy bowiem bronić się przed manipulacyjnymi działaniami naszych telewizji. Mieć głowy otwarte, by uchwycić przeinaczenie i kłamstwo. Pomaga nam w tym prasa niezależna (także katolicka), ale nade wszystko Radio Maryja i Telewizja TRWAM.

Monika Helak, US

20 Międzynarodowy Konkurs Chopinowski

Nauka gry na pianinie to trudne wyzwanie wymagające niezmiernej dedykacji i wielu lat ciężkiej pracy. Pierwsze kilka lat trzeba poświęcić podstawom, aby dopiero po opanowaniu podstaw można było naprawdę wypracować swój własny styl gry i zostać wynagrodzony za tyle lat poświęcenia.

Ja doświadczyłam tego momentu prawdziwego wynagrodzenia na tegorocznym młodzieżowym konkursie szopenowskim, który odbył się w małej wiosce o nazwie „Szafarnia”, ułożonej pięćdziesiąt sześć kilometrów na wschód od Torunia.

Fascynujące było, oczywiście, samo granie na pianinie: świadomość i dowód na to, że przez te dziesięć lat pracy moje możliwości gdzieś dotarły. To, że w ogóle zostałam zakwalifikowana do tego konkursu, że w ogóle miałam możliwość, aby przyjechać do dworku,

w którym sam Fryderyk Chopin spędzał swoje wakacje, to był sukces.

Lecz, oprócz grania na pianinie w tak fascynującym miejscu, ciekawie było poznać moich rówieśników pianistycznych. Na ten konkurs przyjechały dzieci z całego świata; Rosji, Azerbejdżanu, Włoch, Argentyny, Palestyny, lub nawet Korei Północnej! Trudno było się z kimkolwiek porozumieć, ponieważ każdy mówił we własnym języku, ale jednoczyła nas muzyka i wspólne zamiłowanie do muzyki Chopina, którą wszystkie narody czuły wspólnie.

Zdziwiona byłam, jak mało Polaków brało udział w tym konkursie. Często słyszę opinie, że to Polacy najlepiej potrafią zagrać taką własnie muzykę. Jeden z organizatorów konkursu tłumaczył mi, że, wbrew pozorom, poziom większości polskich nastoletnich muzyków jest zbyt mały w porównaniu do niektórych dzie-

ci przyjeżdżających z krajów o dużo większej dyscyplinie, na przykład azjatyckich. Smutne to jest, i uważam, że polskie szkoły muzyczne mogłyby się mocniej przyłożyć.

Zagrałam, najlepiej jak potrafiłam, przed sześcioma wybitnymi muzykami m.in. przed rektorem Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz Alberto Nose, wybitnym włoskim pianistą, który zagrał koncert inauguracyjny. Nie zajęłam żadnego miejsca, lecz mimo wszystko czuję, że zdobyłam bezcenne doświadczenie i motywację, aby się dalej przykładać do ćwiczeń i brać udział w kolejnych konkursach.

W sumie, był to bardzo miło spędzony tydzień i wiem, że dużo się nauczyłam. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia ośrodka szopenowskiego w Szafarni, w celach pianistycznych lub turystycznych. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej www.szafarnia.art.pl

Krzysztof Bauer

Media i My

Od dłuższego czasu mówi się, że istnieje czwarta władza. I do tego ta, która pełni rolę najważniejszą w dzisiejszym świecie politycznym. Bo pomaga wydatnie w zdobywaniu władzy, potem ją wspiera i zwalcza na wszystkie sposoby opozycję, kształtując nastroje społeczne tak, aby sprzyjały władzy, czyli manipuluje nimi.

Tę władzę posiadają media elektroniczne i papierowe, które opanowały rynek i narzucają społeczeństwu swój wizerunek świata, ocenę elit rządzących i sposób sprawowania przez nie władzy. Można powiedzieć, że to one są siłą sprawczą tego, co nazywamy opinią społeczną (inaczej nazywaną „salonem”), która funkcjonuje jako obowiązująca (czyli tzw. poprawność polityczna). Wszyscy inni, którzy, ogólnie biorąc, stanowią mniejszość, bo sprzeciwiają się narzuconemu i tendencyjnie przedstawionemu obrazowi rzeczywistości (w prasie, radiu i telewizji, mniej w Internecie) – to NIEZALEŻNI, NIEPOKORNI. Ich inna ocena przedstawionych przez salonowe media faktów i ich interpretacja, podlega zwykle atakowi, niekiedy złośliwemu i szyderczemu, przeinaczaniu, a nawet zakłamywaniu rzeczywistości. I nie chodzi o podejmowanie merytorycznej dyskusji czy polemiki, ale o ośmieszenie i oplucie przeciwników i ich tez. Takie jednowymiarowe widzenie świata i dziejących się na naszych oczach wydarzeń, ma coś wspólnego z fanatyzmem, czy też przypomina interpretację dokonywaną przez sektę. A więc coś nie do końca prawdziwego i obiektywnego. Traktowanie na przykład jednej z głównych gazet wychodzącej od ponad 20 lat, najpierw jako tej, która wyrażała niezależne poglądy, a potem stała się gazetą salonu, który zaczął narzucać jedyne i obowiązujące poglądy – jako nieomyłnej, nadaje jej wymiar (właściwie jej czytelnikom) prawie *biblia pauperum*. I choć jest ona kupowana i czytana głównie przez tzw. inteligencję (ale nie tę, która nawiązuje do świetnych tradycji inteligencji z okresu 20-lecia międzywojennego, ale do ukształtowanej przez PRL, posłusznej i usługowej wobec swojego mecenasa partyjno-państwowego) i niewiele ma wspólnego z określeniem „ubogi” (czyli *pauperum*) – to taka jest, gdyż dotyczy tych masowo wykształconych w PRL-u i w III Rzeczypospolitej, niemających ukształtowanego filtra oddzielającego to, co etyczne od tego, co nieetyczne. Nie mówiąc już o imponderabiliach (wartościach), na których buduje się całą swoją egzystencję.

W okresie PRL-u, a szczególnie w stanie wojennym mówiło się, że „telewizja kłamie” i szukało prawdziwych informacji o kraju i świecie w Radiu Wolna Europa i ukazującej się w podziemiu prasie niezależnej. Dziś w salonowej telewizji, opanowanej przez partie rządzącej koalicji, i telewizjach komercyjnych, które popierają rządzącą władzę, spreparowane i tendencyjne wiadomości, zwykle ignorujące

opozycję, przyjmowane są bezrefleksyjnie, bezkrytycznie jako prawdziwe. Działa tu PR (piar), dawniej zwany propagandą, który zamydla oczy, kieruje uwagę na manowce, odwraca uwagę od rzeczy istotnych, kierując ją na błahostki i ciągle nowości (newsy) o charakterze sensacyjnym, co skutkuje odpornością na prawdę. Propaganda w wielu epokach „malowała” rzeczywistość, kuła ją na swoją modłę, tworzyła „nadrzeczywistość”, bo – jak mawiał mistrz propagandy nazistów, Goebbels – „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”. Czy dzisiaj jest inaczej? Nie, jest tak samo, tyle że tego typu przekaz idzie przez media w świat w błyskawicznym tempie i ma masową widownię, zwykle nieodporną na ów piar, przyjmującą go bez krytycyzmu i odsiewu tego, co jest prawdą, a co manipulacją i kłamstwem. To jest jak brak umiejętności odróżniania oryginału od podróbki, czyli falsyfikatu.

prawda W Ł A Ś C I W A

A tak jest w obecnych mediach papierowych (poza tzw. niezależnymi gazetami i czasopismami: „Naszym Dziennikiem”, „Gazetą Polską”, „Uważam, rze”, „Nowym Państwem”, „Gazetą Polską Codziennie” i kilkoma innymi, katolickimi typu „Gość Niedzielny” i „Niedziela”), a nade wszystko telewizjach (poza Telewizją Trwam, programem Jana Pospieszalskiego „Bliżej” w TV Info, jedynym w telewizji publicznej, bo wszystkie inne polikwidowano).

Stąd powstanie Kongresu Mediów Niezależnych, na czele którego stanął (został wybrany) Krzysztof Czabański (nie tak dawno odwołany z funkcji prezesa zarządu Polskiego Radia), a w prezydium znaleźli się m.in. Jadwiga Chmielewska, dr Jerzy Targalski, Anna Pietraszek i Krzysztof Karnkowski. Jest to jedyny u nas organ, który broni wolności słowa i niezależnych dziennikarzy, przeciwstawia się kłamstwu w mediach, gdy telewizje stają się narzędziem politycznego interesu, i ukierunkowywaniu społeczeństwa. W trakcie obrad KMN podkreślono służebną rolę dziennikarstwa i to, że niezbędne jest powstanie otwartego kanału komunikacyjnego między dziennikarzami a społeczeństwem. Prezydium Kongresu wydało także dwa oświadczenia wyrażające sprzeciw wobec nieprzyznania TV Trwam miejsca na multiplexie i potępiające zachowanie posła Stefana Niesiołowskiego wobec dziennikarki Ewy Stankiewicz. Kim jest Ewa Stankiewicz – to wiemy, bo znane są jej takie filmy dokumentalne, jak: „Solidarni 2010”, „Krzyż” i „Lista pasażerów” (wspólnie z Janem Pospieszalskim). Widzieliśmy wielokrotnie poprzarżany w różnych telewizjach atak na nią przez posła Stefana Niesiołowskiego (PO). W „Gazecie Polskiej Codziennie” z 14 maja 2012 roku w krótkim wywiadzie Ewa Stankiewicz powiedziała m.in.: „Oburza mnie kłamliwy opis >>>Wyborczej<<. Ci dziennikarze chyba nie

są w stanie odróżnić obrony przed kamerą od jej atakowania. Relacjonowałam wydarzenie rzetelnie. Ciekawe, że zarzuty nierzetelności pojawiają się ze strony „GW”, która przez część społeczeństwa uważana jest za medium tendencyjne. Niesiołowskiego najwyraźniej zdenerwowało to, że pytania nie zadał mu zaprzyjaźniony dziennikarz (...). Groźne dla wolności słowa wydaje się przesłanie, że może sobie wybierać dziennikarzy i pytania, na które chciałby odpowiadać. A nawet utrudniać relacje z wydarzeń, w których uczestniczy. O agresji słownej i napaści na mnie nie wspomnę (...). Poseł Niesiołowski najwyraźniej nie panuje nad swoimi reakcjami i jest mi go nawet szkoda. Ludzie z jego środowiska odciągali go, usiłovali uspokoić. Jestem przekonana, że bali się, iż on zrobi coś nieprzewidywalnego, że posunie się jeszcze dalej”.

Nie trzeba dodawać, że takie zachowanie, jakie zaprezentował poseł PO Stefan Niesiołowski jest naganne, bo nie licuje z godnością parlamentarzysty (nie pierwsze zresztą w jego wypadku), ale i niedawnego wicemarszałka Sejmu i... mężczyzny wobec kobiety. Krzysztof Czabański, przewodniczący KMN mówi, że „rozmowa polityka z dziennikarzem nie jest aktem dobrej woli. Funkcjonariusz publiczny jest zobowiązany do kontaktów z mediami niezależnie od tego, czy mu się te media podobają, czy też nie. Powinien zdawać sprawę ze swej działalności przed społeczeństwem, a to dzieje się także za pośrednictwem mediów („Gazeta Polska Codziennie z 14 maja 2012 roku).

Ostatnio panowie posłowie z PO, PSL i Ruchu Palikota oraz SLD w audycji „Forum” (18 maja br.) bronili aferzystkę Beatę Sawicką, która została skazana za korupcję, uważając, że została sprowokowana przez CBA i Mariusza Kamińskiego oraz agenta Tomka. Mimo że wszystkie sądy i komisje oddaliły te zarzuty. Wiemy, bo wiemy i nic nas nie obchodzi werydykt organów sprawiedliwości – to arogancja i bezczelność reprezentantów władzy. Także wielu dziennikarzy, cyngłów danej gazety i jej poglądów ideowych. Media są po ich stronie. Bądźmy więc my krytyczni wobec mediów, a nie bezmyślni i bezrefleksyjni.

Jacek Orzechowski

Propaganda

Na listy o sprostowanie artykułu „**OPOZYCJA Z PIS TO MATKA BOŻA**” z „Gazety Wyborczej” przesłane do redakcji oraz pani Ziembickiej, podającej fałszywe informacje obrażające osoby z Rady Osiedla Pawłowice oraz czasopismo, nie otrzymano odpowiedzi. Jest to dowodem na propagandę, jaką uprawia redakcja. Od czytelników zależy jak długo to potrwa.

Z uwagi na rosnące koszty wydania „Pawłowic” zwracam się do Czytelników z prośbą o zamieszczanie płatnych ogłoszeń na łamach „Pawłowic” oraz dofinansowanie wydania kolejnych numerów. Osoby zainteresowane proszę o kontakt tel. 71 327 96 44, jacek@artserwis.pl.

Spotkanie z mieszkańcami

W dniu 25.05.2012r w Szkole Podstawowej nr 39 odbyło się zebranie Rady Osiedla z mieszkańcami Pawłowice

Głównym tematem tego spotkania były sprawy związane z przyszłą budową kanalizacji sanitarnej na naszym osiedlu. Oprócz tego omówiono także inne sprawy związane z osiedlem.

Spotkanie rozpoczęło się od przedstawienia strażnika Straży Miejskiej p. Arkadiusza Burka, który na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy Strażą Miejską a Radą Osiedla Pawłowice został personalnie przydzielony do pracy na naszym osiedlu. Nie znaczy to, że będzie pracował cały czas na naszym osiedlu, ale będzie w każdym tygodniu wykonywał obchód osiedla. Aby ułatwić kontakt z mieszkańcami, Pan Arkadiusz zadeklarował, że od lipca będzie pełnił regularne dyżury w siedzibie Rady Osiedla na stadionie MCS. W tym czasie mieszkańcy będą mogli przyjść ze swoimi sprawami, troskami, skargami. Dokładne terminy oraz częstotliwość dyżurów podane zostaną do końca czerwca na tablicach ogłoszeń.

Następnym punktem zebrania było przedstawienie przez Pracowników MOPS spraw związanych z rozwiązywaniem problemów z przemocą w rodzinie, poradnictwem w tym zakresie oraz przedstawieniem instytucji mogących udzielić daleko idącej pomocy w tych sprawach. Rozdano także broszury z informacjami na powyższe tematy.

Następnie przystąpiono do omówienia głównego punktu spotkania tzn. do spraw

związanych z przyszłą budową kanalizacji. Informacja na ten temat składała się z dwóch części

W pierwszej części omówiono odpowiedzi na pytania, jakie przedstawiciele Rady Osiedla zadali dyrektorowi ds. inwestycji MPWiK na spotkaniu, jakie odbyło się w końcu marca. Wśród pytań padły odpowiedzi o przewidywany termin rozpoczęcia inwestycji, sposób jej wykonywania, czas trwania, utrudnienia podczas wykonawstwa, osoby odpowiedzialne za projekt a także, jak będzie funkcjonowała istniejąca kanalizacja w obrębie ul. Przedwiośnia, Jeziorowej w czasie wykonywania wykopów.

W drugiej części przedstawiono informacje o budowie przyłączy kanalizacyjnych do domów. Omówiono sprawy związane z etapem wykonania dokumentacji tzn. zgłoszeniem wykonania robót, wykonaniem projektu, uzyskaniem uzgodnień i sprawami geodezyjnymi. Podano także orientacyjne ceny tych usług w obecnym czasie

Następnie omówiono etap wykonawstwa przyłączy, podano materiały, z jakich ma być zbudowane przyłącze, sposób i technologię wykonania oraz przepisy obowiązujące w tej materii, podano także przykładowe ceny materiałów i usług potrzebnych do wykonania przyłączy, które obowiązują obecnie, tak by każdy mógł oszacować, jakiego rzędu koszty będzie musiał ponieść przy wykonaniu przyłączy.

Omówiono także sposoby dofinansowania budowy przyłączy jakie Gmina Wrocław ofe-

ruje mieszkańcom budującym przyłącza oraz kryteria, jakie muszą spełnić

Po tym punkcie nastąpiły pytania mieszkańców dotyczące kanalizacji, na które w ramach swoich wiadomości odpowiadali członkowie Rady Osiedla, część pytań została zebrana i po uzyskaniu odpowiedzi od kompetentnych osób zostanie przekazana zainteresowanym.

W końcowej części zebrania mieszkańcy zgłosili inne problemy występujące na osiedlu i w jego otoczeniu, a wśród nich między innymi:

- zła lokalizacja przystanków na Psim Polu po rozpoczęciu remontu ul. Krzywoustego;
- brak dostępu od ul. Pawłowickiej do parku Uniwersytetu Przyrodniczego;
- zmiany, jakie czekają mieszkańców związane z przejściem odpadów i ich przetwarzaniem przez Gminę Wrocław;
- budowa dalszych elementów ogródka Jordanowskiego w parku przy ulicy Przedwiośnie;
- wykonania kanalizacji na granicy gminy Wrocław i Długołęka;
- łowienia ryb w stawie pawłowickim i kontroli przez Straż Miejską posiadania dokumentów zezwalających na wędkowanie (karty wędkarskie).

Rada w miarę możliwości zobowiązuje się do organizowania tego typu spotkań częściej.



Przemysław

Muzyka kształci

Dzisiaj wielu rodziców pragnie, aby ich dzieci kształciły się muzycznie. Dlatego wysyłają je na lekcje gry na jakimś instrumencie (najczęściej jest to pianino).

Z artykułu Marcina Siwca „Dlaczego warto uczyć się grać na fortepianie?” (www.artelisi.pl/artykuly/2331) możemy się dowiedzieć, że „gra na fortepianie jest najbardziej skomplikowaną czynnością wykonywaną przy pomocy rąk, jaką wymyśliła ludzkość”. Jest ona często porównywana do precyzyjnej pracy chirurga, ale jak pisze dalej Marcin Siwiec: „pod względem manualnym daleko jej do gry na instrumentach klawiszowych (...), bo nauka gry na nich jest jednym z najlepszych sposobów doskonalenia umysłu”. Dzieje się tak, ponieważ stopień skomplikowania gry na pianinie sprawia, że umysł „musi pracować na najwyższych obrotach”. Dowiadujemy się także, że nauka gry poprawia koncentrację uwagi: „na zaawansowanym poziomie gra na fortepianie jest jak medytacja! (...) Koncentracja i skupienie grającego na jednej czynności są bliższe ideału – staje się jednością z muzyką i in-

strumentem”. Ponad wszelką wątpliwość gra „wzbogaca (...) osobowość, udoskonala (...) umysł, uporządkowuje psychikę i usprawnia rękę”. Gra na pianinie wymaga wysokiego poziomu koncentracji ruchowej. Zaś dzięki jej słuchaniu łatwiej znosi się stres, praca staje się bardziej efektywna, a kontakty z innymi bardziej twórcze i owocne. Zostało stwierdzone naukowo, że muzyka łagodzi zmęczenie, ułatwia zasypianie, sprawia, że człowiek szybciej się regeneruje. A jednocześnie wzrasta poziom systematyczności w pracy, kształci się silną wolę i ćwiczy pamięć. Dotyczy to m.in. uczenia się gry na pianinie, dlatego należy ją zalecać dzieciom i młodzieży (ale wówczas, gdy mają predyspozycje muzyczne i chęci, a nie na siłę, bo tak sobie życzą rodzice). Najnowsze badania wskazują, że dzieci uczące się śpiewu i gry na instrumencie muzycznym wykazują o 1/3 lepiej wykształcone zdolności abstrakcyjnego myślenia od niemuzycznych rówieśników. Muzyka wzmacnia u nich również logiczne myślenie, sprawność intelektualną, wykazują się większą wytrwałością i zdolnością skupienia się, systematycznością i zdyscyplinowaniem, łatwiej radzą sobie z treścią. Dlatego warto brać pod uwagę te korzyści, zachęcając dzieci i młodzież do uczenia

się gry na instrumencie muzycznym, najlepiej na pianinie.

Niektórzy mówią, i słusznie, że muzyka łagodzi obyczaje. Głównie muzyka rozrywkowa i relaksacyjna. Bowiernie słuchanie muzyki pomaga na przykład pacjentom w szybszym powrocie do zdrowia i zmniejsza odczuwanie bólu. Tymi zagadnieniami zajmuje się muzykoterapia (podobnie jak biblioterapia), nauka czy raczej sztuka, którą z powodzeniem stosuje się we współczesnej medycynie.

Sporo pisze się o tym, jak muzyka (głównie klasyczna, np. Bacha, Mozarta, Beethovena) wpływa kojąco nie tylko na kobietę ciężarną, ale i na rozwój płodu. A niektóre szpitale ginekologiczne stosują ją w praktyce (najczęściej w Stanach Zjednoczonych i w zachodniej Europie, u nas chyba tylko w prywatnych klinikach). Muzykoterapia ma przed sobą przyszłość zarówno w medycynie, jak i pedagogice i psychiatrii. Zajęcia tego typu odbywają się w szpitalach psychiatrycznych i dają pożądane efekty, bo na przykład wpływają bardzo dobrze na uspokojenie agresji lub złagodzenie zbyt silnych emocji. Również psychologowie zalecają słuchanie konkretnych utworów muzycznych, które łagodzą napięcia i uspokajają.

Jerzy Szachnowski

BUDAPESZT

To już kolejna nasza osiedlowa wycieczka w ramach realizowanego przez radę osiedla Pawłowice programu „Zwiedzamy miasta i stolicy Unii Europejskiej”. Tym razem udaliśmy się do stolicy Węgier, Budapesztu.

Tradycyjnie, miejscem zbiórki i wyjazdu o 2:00 rano 3 maja 2012 r. był stadion przy ul. Przedwiośnie. W wycieczce udział wzięło 43 osoby, a koszty wyjazdu w 100% pokrywali jego uczestnicy. Około godziny 11:30 po kilku postojach dotarliśmy do naddunajskiej metropolii.

Zwiedzanie stolicy Węgier rozpoczęliśmy od wizyty w prawobrzeżnej części miasta – Budzie, dokąd udaliśmy się z Placu Roosevelta przez Most Łańcuchowy i plac Adama Clarca. Pierwszym punktem spaceru po budzińskiej starówce był Zamek Królewski, zdecydowanie dominujący w panoramie Wzgórza Zamkowego. Przechodząc przez kolejne jego dziedzińce, spoglądaliśmy w kierunku Dunaju i podziwialiśmy panoramę lewobrzeżnego Pesztu i mostów na Dunaju. Z dziedzińców zamkowych, ozdobionych licznymi pomnikami, z których najprzyjemniejsza wydaje się fontanna Króla Macieja, mijając po drodze Teatr Zamkowy i Pałac Sandor, dotarliśmy na Disz ter. A stamtąd, koło pomnika Honweda, jedną z najstarszych uliczek Budy doszliśmy do Placu Świętej Trójcy. Naszym oczom ukazała się bielejąca w słońcu wysmukła bryła kościoła Macieja. W jego otoczeniu inne zabytki placu – romantyczna Baszta Rybacka, wotywna kolumna Św. Trójcy, stary ratusz Budy oraz słynny hotel Hilton z ciekawie wkomponowanymi pozostałościami budowli sakralnych.



Kościół Św. Macieja, fot. Jerzy Szachnowski

Spacerując dalej przez Pl. Andreasa Hessa i zachowane średniowieczne uliczki, odwiedziliśmy plac Bramy Wiedeńskiej, gmach Ar-



Pawłowice opanowały plac Budapesztu, fot. Jerzy Szachnowski

chiwum Miejskiego, ruiny Kościoła Św. Marii Magdaleny, pomnik Hadika. Następnie zaciętną ścieżką udaliśmy się nad brzeg Dunaju – do dzielnicy Vizivaros, by obok kościoła kalwińskiego, gmachu Reduty i najpiękniejszego w Budapeszcie kościoła barokowego pod wezwaniem Św. Anny podziwiać z Batthyány ter położony na przeciwległym brzegu gmach parlamentu. Z tej perspektywy prezentuje się on niezwykle okazale. W dalszą drogę udaliśmy się autokarem, z okien którego podziwiać mogliśmy pomnik Józefa Bema i pomnik Obrońców Przemysła oraz Wyspę Małgorzaty, a następnie przejeżdżając Mostem Arpada, udaliśmy się do hotelu położonego w Peszcie.

Kolejny dzień zwiedzania rozpoczęliśmy od gmachu Parlamentu i Muzeum Etnograficznego, niegdyś Pałacu Sprawiedliwości. Obie budowle robią spore wrażenie swoją architekturą oraz rozmachem, z jakim zostały wzniesione. Naszej uwadze nie uszły również liczne pomniki usytuowane w okolicy Parlamentu, a wśród nich skromny pomnik Imre Nagy'ego. Podczas dalszej wędrówki, której celem była bazylika Stefana, dotarliśmy na plac Wolności z pomnikiem Armii Czerwonej, otoczony okazałymi budowlami, spośród których na uwagę zasługuje dawna Giełda, dziś siedziba telewizji węgierskiej oraz siedziba Narodowego Banku Węgierskiego. Obejrzeliśmy również dzieło secesji – Poczтовую Kasę Oszczędności, ale jej słynny, kolorowy dach podziwiać mogliśmy dopiero z tarasu widokowego na kopule Bazyliki Św. Stefana. Po zwiedzeniu bazyliki udaliśmy się na przejażdżkę autokarową reprezentacyjną aleją Andrassy w kierunku Placu Bohaterów. Po drodze oglądaliśmy się z okien Siedzibę Opery Państwowej, Pałac Dreschlera, Akademię Muzyczną, Muzeum Terroru i wiele innych.

Pomnik Tysiąclecia na Palcu Bohaterów z sąsiadującymi gmachami Muzeum Sztuk Pięknych i Salonem Wystawowym otworzył nam drogę do rozległego Parku Miejskiego, którego niewątpliwą atrakcją jest zamek Vajdahunyad i liczne pomniki, a także słynne kąpielisko termalne Szechenyi Gyofurdo, z którego dobrodziejstw chętnie skorzystaliśmy.

Zrelaksowani, po obiedzie w hotelu, w doskonałych nastrojach udaliśmy się do tradycyjnej czardy węgierskiej – Marmurowa Panna Młoda, gdzie, przywitani palinką, spędziliśmy miło wieczór przy dźwiękach muzyki, smacznym jedzeniu i ciekawym programie folklorystycznym.

Dzień zakończyliśmy krótkim pobytem na szczycie Góry Gellerta, skąd mogliśmy napawać się cudowną panoramą nocnego Budapesztu.



Parlament węgierski, fot. Jerzy Szachnowski

Ostatni dzień rozpoczęliśmy od Wielkiej Synagogi, skąd udaliśmy się do dzielnicy Belvaros. Zwiedzaliśmy m.in. plac Vorosmaty'ego z pomnikiem wieszczą, Vigado, naddunajskie Korso, pomnik Petofiego, grecki kościół ortodoksyjny oraz kościół parafialny Pesztu. Następnie słynną ulicą Vaci doszliśmy pod Centralną Halę Targową, gdzie oddaliśmy się szaleństwu zakupu pamiątek i „hungarików”. Wracając do autokaru, zajrzeliśmy jeszcze do kościoła uniwersyteckiego. W godzinach popołudniowych wyruszyliśmy w kierunku Wrocławia, do którego dotarliśmy po północy 6 maja 2012 r. Bardzo dziękuję właścicielowi Biura Podróży Happy Bus za bardzo dobre przygotowanie programów wyjazdów, wspaniałych przewodników i miejsc, które dzięki Wam zwiedzaliśmy.

HAPPY BUS Marek Kieryk Organizator Wycieczek Zagranicznych i Krajowych nr 443/33/2010
Cieśle 14i 56-400 Oleśnica Biuro: ul. Wrocławska
Długoleka (stoisko w hali Selgros)
NIP 911-102-62-43 REGON 930335410
www.happybus.pl tel. 71-3149786 60198765
601760299 e-mail: biuro@happybus.pl

Moje obserwacje językowe

Chyba na przełomie lutego i marca tego roku pojawiła się w TYP 1 reklamówka pt. „Ojczysty. Dodaj do ulubionych.” Jak nagle się pojawiła, tak po kilkunastu dniach nagle zniknęła. W treści tego ogłoszenia dało się wyczuć ubolewanie nad tym, że duża część wyrazów znika z języka polskiego i należałoby jakoś reagować.

Wyrazy, tak jak ludzie, „rodzą się” (są to tzw. neologizmy), „żyją i umierają” (ale trwają w historii języka jako tzw. archaizmy). Nie da się sztucznie nakazami i zakazami zatrzymać jakichś wyrazów. Słowa żyją wtedy, gdy istnieją sytuacje, w których się ich używa. W w/w reklamówce podano m.in. takie wyrazy, jak „serwus, rychło, popas”. Ostatni z tych przykładów istniał przeważnie w kontekście: „konie zatrzymały się na popas” – w celu nakarmienia ich, dla odpoczynku, albo przenośnie: „zatrzymać się na popas” – zatrzymać się w podróży.

Nieodżałowanej pamięci pan Andrzej Zalewski, dziennikarz z byłego programu radiowego „Ekoradio”, który codziennie uczył Polaków nie tylko patriotyzmu, ale również w sposób serdeczny, przyjacielski zwykłej mądrości życiowej, miał pewną słabośćkę. Koniecznie chciał włączyć do języka termin „zapiątek” i zastąpić nim „weekend”. Nie udało mu się to, bo udać się nie mogło. Nie wyczuwał, że nazwa ta brzmi zbyt archaicznie (np. „zapiecek”) i obecnie trochę sztucznie, a nawet śmiesznie. Nazwa „weekend” utrwaliła się w naszym języku, tym bardziej, że obecnie powszechna stała się nauka języka angielskiego. Ale tu rzeczywiście pojawił się problem – nagminny zalew angielszczyzny w języku polskim. Może zjawisko to nie byłoby tak powszechne, gdyby w szkołach był wyższy poziom nauki języka ojczystego, który w ostatnich latach coraz bardziej się obniża.

Powtarzam: same, przelotnie zresztą ukazujące się hasła (swego czasu pojawił się również „programik” na temat poprawności językowej autorstwa m.in. Macieja Orłosia) problemu nie rozwiążą, chociaż zwracają uwagę na te ważne sprawy. Dzieci, młodzież powinny (muszą) poznać język polski, ćwiczyć, rozwijać go, bogacić, a wreszcie pokochać. Ale jak ma się to stać, kiedy coraz częściej wykreśla się z programu najwartościowsze dzieła literatury polskiej, a i te, które zostają, przeważnie poznaje się we fragmentach lub streszczeniach, kiedy w ciągu roku szkolnego redaguje się dwie lub trzy prace pisemne. Młodzież nie uczy się do teatru, a nawet jeśli się to kiedyś zdarzy, to na zapytanie: „Omawialiście tę sztukę, pisaliście recenzję?”, odpowiedź z reguły brzmi: „Nie”.

„Ojczysty. Dodaj do ulubionych.” A ja myślałam, że język polski tu w naszej Ojczyźnie, w Polsce nie ma być wartością dodaną, że jest

wartością podstawową. Niedawno usłyszałam od ucznia obecnej trzeciej klasy gimnazjalnej takie zdanie: „Ja nigdy nie wiedziałem, co to jest „rdzeń” (chodzi o rdzeń wyrazowy). Dopiero na lekcji języka niemieckiego dowiedziałem się, co to jest „rdzeń”. A ja myślałam, że powinno być odwrotnie, że to język polski jest podstawą do nauki języków obcych. Jaką podstawą? Kiedy w szkołach nie uczy się gramatyki. Kiedyś ten problem dotyczył tylko szkół średnich (liceów, techników), obecnie także niższych etapów nauczania. Nauka o języku – gramatyka (od. gr. *gramma* – litera) często jest porównywana z matematyką, ponieważ podobnie jak tamten ścisły przedmiot uczy także logicznego myślenia.

W obecnej polszczyźnie zaczęły pojawiać się takie „potworki” językowe jak np. „ministra” czy „marszałkini”. A jak brzmiałaby żeńska nazwa „pani prezydent”? Zapewne „pani prezydenta!” Tak samo śmiesznie brzmią na siłę tworzone takie nazwy jak „psycholożka”, „doktorka” (pani doktoro !?), a ostatnio „dramaturżka”. Mają one sens w żargonie uczniowskim, np. historyczka, biolożka, ale nie w wypowiedziach oficjalnych. Tutaj tylko „pani biolog”, „pani historyk”. Całe szczęście, że są jeszcze rozsądni Polacy, którzy ośmieszyli całą tę pseudotwórczość i sprawa ucichła.

Istnieją różne odmiany języka: żargon (np. uczniowski), dialekty ludowe (np. śląski, góralski, kaszubski, mazowiecki, wielkopolski, małopolski), gwary środowiskowe (np. gwara warszawska, krakowska, poznańska, lwowska), czy np. język złodziejski. Nigdy jednak żadna odmiana językowa nie stanowiła zagrożenia dla polszczyzny kulturalnej. Takiego zagrożenia nie stanowi też język internetowy. Zagrożenie może stanowić brak dbałości o język narodowy, lenistwo umysłowe lub celowe działania edukacyjne.

Język ogólnopolski obfituje w przebogaty zasób słownictwa, słowotwórstwa, związków frazeologicznych zwykłych, przenośnych, stałych, luźnych, łączliwych, aforyzmów... Trzeba tylko chcieć czerpać z tego narodowego dobra. Bogacenie języka zapewnia nam obcowanie ze wspaniałymi dziełami literackimi, przebogatymi w metafory, w słowa rozumne i wieloznaczne, głębokie i „skrzydlate”.

I na koniec jeszcze wyznaczenie wspaniałego aktora Gustawa Holoubka:

„Powrót do pięknej polszczyzny jest dziś dla mnie pewnego rodzaju awangardą, powiedziałbym nawet, że kultywowanie słowa to działalność patriotyczno-literacka”¹.

¹Małgorzata Terlecka-Reksnis, „Holoubek. Rozmowy”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008. s.180



**DREWNO
KOMINKOWE**
PRUSZOWICE

Uwaga!! do każdego zakupionego
10m³ dodajemy 0,7m³ gratis!!

tel. 505-90-10-70
790-29-84-19



więcej informacji na stronie:

www.zielonekominkowe.pl

Andrzej Waligórski

List w sprawie polonistów

*Polonista to nie zawód, lecz hobby,
Polonistą być – nie życzę nikomu,
Polonista po godzinach nie dorobi,
Choćby zabrał robotę do domu.*

*Polonista nie wędruje po mieszkaniach,
Nie odzywa się wchodząc ze dworu:
– Bardzo ładnie rozbiegam zdania,
Czy jest jakieś stare zdanie do rozbioru?*

*Choćby szukał racji i pretekstów
I tak zawsze pozostanie na uboczu –
Mniej się ceni analizę tekstu
Od banalnej analizy moczu...*

*Cera blada, na portkach łaty,
Rozmaite braki w kondycji,
Oświeceniem nie oświecisz z sobie chaty,
Pozytywizm nie poprawi twej pozycji.*

*Poloniście sterczą chude żebra.
Jak sztachety mizernego płotu
Gdy się raz u Zuzi rozebrał,
To się składał z orzeczenia i z podmiotu.*

*A jak inny zleciał kiedyś z ławki,
Bo był gapa wyjątkowa i niezguła,
To zostały zeń cztery przydawki,
Dwa zaimki i partykula...*

*Polonista, niepoprawny romantyk,
Nie największym się cieszy mirem,
Ale ja mu – LAURY i akanty,
Ale ja mu – kadzidło i mirrę!*

*Ale ja go całuję w ramię,
Ale ja go podziwiam i cenię,
A ty przed nim na kolana, chamie
Cały w złocie i w volksswagenie!*

*Bo jeżeli jesteś i ja jestem,
To dlatego, że stojący na warcie
Polonista znużonym gestem
Kartki książek wertował uparcie*

*Za kajzera i za Hitlera,
I za cara, i za innych carów paru,
I dlatego właśnie nie umiera
Coś ważnego, co się nazywa NARÓD.*

*Więc zamieszczam na końcu listu
Ja, satyryk, błazen i ladaco,
Zdanie proste: – Kocham polonistów!
Rozwinięcie zdania: – ... bo jest za co!*

KRONIKA KOŚCIOŁA NSPJ

Kancelaria Parafii NSPJ zwraca się z prośbą do Parafian, którzy uczestniczyli w niżej wymienionych wydarzeniach i mogliby ofiarować materiały (opisy, fotografie – po 1 szt.) w celu uzupełnienia Kroniki Kościoła Cz. II – 2009–2011:

1. Koncert „Rozśpiewane Serduszka Aniołków” – styczeń 2009,
2. Jasełka p. Katechetki – 2009,
3. Kolęda u sióstr Benedyktyn – 2009,
4. Jasełka „Mizerna cicha...” – Koło Żywego Słowa – 2009,
5. Koncert Chóru Akademii Medycznej – 2009,
6. Jasełka KSM – 2009,
7. Wyjazd KSM do Zakopanego – 2009,
8. Wizyta ks. Adama Guta – luty 2009,
9. Dzwon św. Wojciecha – luty 2009,
10. Peregrynacja relikwii św. Joanny Beretty – maj 2009,
11. Pierwsza Komunia Św. – maj 2009,
12. Odpust, festyn – czerwiec 2009,
13. Kolonia letnia w Ośrodku „Polar” – lipiec 2009,
14. Dożynki w Pruszwowicach – sierpień 2009,
15. Wycieczka do Budapesztu – październik 2009,
16. Św. Mikołaj w naszej Parafii – grudzień 2009,
17. Oplątek Osiedlowy – grudzień 2009,
18. Chór Parafialny – Boże Narodzenie – 2009,
19. Chór i Rozśpiewane Serduszka Aniołków – styczeń 2010,
20. Jasełka – Koło Żywego Słowa – styczeń 2010,
21. Jasełka KSM – styczeń 2010,
22. Młodzież w Zakopanem – luty 2010,
23. Budowa Kościoła w Pruszwowicach – maj 2010,
24. Uroczystość 30-lecia Kapłaństwa ks. Proboszcza dra Michała Machała – maj 2010,
25. Uroczystość I Komunii Św. – maj 2010,
26. Boże Ciało – czerwiec 2010,
27. Grupa od Anioła Stróża – odpust – czerwiec 2010,
28. Promocja ministrantów – czerwiec 2010,
29. Kolonia letnia w Łebie – sierpień 2010,
30. Pielgrzymka do Krzeszowa – sierpień 2010,
31. Pielgrzymka Liturgicznej Służby Ołtarza – sierpień 2010,
32. Pożegnanie ks. Pawła Machała – sierpień 2010,
33. Dożynki w Pruszwowicach, Kamień Węgielny – wrzesień 2010,
34. 10-lecie świetlicy „Pawełki” – wrzesień 2010,
35. Promocja ministrantów, Chór – listopad 2010,
36. Jasełka p. Katechetki – styczeń 2011,
37. Chór i „Rozśpiewane Serduszka Aniołków” – styczeń 2011,
38. Jasełka KSM – styczeń 2011,
39. Róże Różańcowe – agapa – luty 2011,
40. Wyjazd młodzieży do Zakopanego – luty 2011,
41. I Komunia Św. – czerwiec 2011.

TECHNIKA GRZEWICZA I SANITARNA

WOLANIN



SERWIS

WROCLAW PAWLOWICE
tel: 509-021-675

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW

zapraszamy



ul. Pełczyńska 25

tel. 502-580-096
510-416-938

Chorwacja – wczasy

Klub Seniora na Pawowicach zaprasza mieszkańców naszego Osiedla na wspólny wyjazd na wczasy do Chorwacji w terminie 2-11. września. 2012 r. w cenie 550,00 zł + 195 euro. Wyjazd 1. września na noc, po drodze zwiedzanie: Czechy, Austria, Słowenia, możliwość zatrzymania się na Pletwicznych Jeziorach, w Chorwacji, gdzie był nagrywany film „Wine-tou”. Zapewniamy miłą atmosferę i pogodę.

Riwiera Zadarska – region z Dalmacji położony w najbardziej urozmaiconej części Adriatyku, pełnej małych zatok, wysp i wysepek. To także świetna baza wypadowa dla pragnących zwiedzania turystów. Bliskość Zadaru, zwanego „chorwackim małym Rzymem”, parków narodowych takich jak Wodospady Rzeki Krka, Park Narodowy Paklenica czy Archipelag Wysp Korna ti oraz niewielkie oddalenie od cennych, zabytkowych miast jak Szybenik, Split czy Trogir czyni Riwierę Zadarską niezwykle atrakcyjnym celem urlopu.

Drage – mała miejscowość Riwieri Zadarskiej, położona 10 km od Biogradu, idealna dla miłośników wypoczynku z dala od zatłoczonych kurortów. Czyste morze, piękne plaże, długie deptaki wzdłuż brzegów, las sosnowy dający przyjemny cień w upalne dni, bezpośredni kontakt z lokalną kulturą i zwyczajami oraz niezwykle atrakcyjne krajobrazy i architektonicznie otoczenie zachęcają do spędzenia wakacji w Orage. Atutem miejscowości jest również bliskość parku przyrody „ Jezioro Vransko”, stanowiącego rezerwat ornitologiczny i stwarzającego możliwość kąpieli słodkowodnej.

Ramowy program wycieczki:

1. dzień. Wyjazd z Wrocławia. Przejazd przez Czechy, Austrię, Słowenię do Chorwacji.

2. dzień. Przyjazd do Drage w godzinach rannych. Zakwaterowanie od godz. 14.00. Wypoczynek.

3. dzień. Całodniowy wypoczynek.

4. dzień. Wycieczka autokarowa do Splitu i Trogiru.

5. dzień. Całodniowy wypoczynek.

6. dzień. Wycieczka autokarowa do Parku Narodowego Wodospadów Rzeki Krka i do Szybenika.

7. dzień. Całodniowy wypoczynek.

8. dzień. Wycieczka autokarowa do Zadaru i na wyspę Pag.

9. dzień. Wykwaterowanie do godz. 10.00 Wyjazd w drogę powrotną w godzinach popołudniowych. Przejazd przez Słowenię, Austrię, Czechy do Polski.

10. dzień. Przyjazd w godzinach popołudniowych.

Świadczenia:

– zakwaterowanie: 7 noclegów w hotelu *** w miejscowości Drage oraz w przyległym pensjonacie. Przytulny, rodzinny hotel Galeb*** położony jest ok. 500m od żwirkowo-piaszczystej plaży, przystosowany do obsługi polskich grup (możliwość porozumienia się w jęz. polskim). Pokoje 2- i 3-osobowe z pełnym węzłem sanitarnym (łazienka z wc i kabiną prysznicową). Na parterze hotelu znajduje się recepcja, bar, restauracja oraz kącik TV/SAT. Odległość od centrum miejscowości ok. 300m, od przystanku autobusowego ok. 350m, od sklepu ok. 300m.

– wyżywienie: HB – śniadania w formie bufetu, 7 obiadokolacji – menu serwowane, złożone z 4 dań (zupa, drugie danie, sałatki-bufet, deser). Pierwszym posiłkiem jest obiadokolacja w drugim dniu imprezy, ostatnim śniadanie w dziewiątym dniu. Dodatkowym posiłkiem jest lunch podczas dni pobytowych – gratis!

– przejazd autokarem turystycznym (klimatyzacja, wc, dvd, caffe-bar) w obie strony
– wycieczki fakultatywne do Splitu i Trogiru, na wodospady rzeki Krka, do Szybenika, do Zadaru i na wyspę Pag
– ubezpieczenie KL i NNW
– opiekę pilota na trasie
– opiekę rezydenta na miejscu

Dodatkowo płatne:

– obowiązkowa taksa klimatyczna w kwocie 1 Euro/os. za każdy dzień pobytu. Dzieci od 12 lat 0,50 Euro za każdy dzień.

– bilety wstępu do zwiedzanych obiektów.

Zniżki:

– dzieci do 2 lat opłata 200,00 zł
– dzieci w wieku 2-7 lat przy dwóch osobach dorosłych cena 350,00 zł
– dzieci w wieku 7-12 lat cena 550,00 zł + 100,00 Euro na dostawce przy dwóch osobach dorosłych.

16 CZERWCA 2012 nad jeziorem

Rada Osiedla Pawłowice, Rada Rodziców przy Szkole Podst. Nr 39 im ks. Jana Twardowskiego, Klub Seniora oraz Klub Sportowy „Orzeł Pawłowice” zapraszają

od 14:00 do 2:00 dnia następnego na

FESTYN OSIEDLOWY DNI PAWŁOWIC W STREFIE KIBICA

W programie między innymi:

14:30

rozpoczęcie – zabawy integracyjne dla najmłodszych (przedszkole, szkoła podst.)

15:00-17:00

Konkursy plastyczne, zabawy zręcznościowe, konkurencje sportowe – prowadzi Pan Andrzej. We wszystkich konkurencjach są przewidziane nagrody (szczegóły na plakatach)

12:00-20:00

Ciuchcia kursuje po osiedlu (dojechać można na plac festynowy)

16:30

Konkurs karaoke dla dzieci i młodzieży (zgłoszenia z własnym podkładem muzycznym)

15:00-17:00

Piłka plażowa

16:00-18:00

Mecz w piłkę nożną kawalerowie-żonaci o „beczkę piwa” (stadion ul. Przedwiośnie)

18:30

Wręczenie nagród

20:45-22:30

Mecz Polska-Czechy – **STREFA KIBICA NA PAWŁOWICACH** – w przerwie meczu **wspólne wypuszczanie lampionów świetlnych** (warunkiem lotu jest bezwietrzna pogoda)

23:00

Pokaz „Taniec ognia”

23:45

Pokaz sztucznych ogni

oraz :

- kiermasz taniej książki – Biblioteka Publiczna
- „Cegielnia”, dystrybucja cegiełek na rzecz Szkoły Podst. Nr 39 – każda cegiełka nagrodzona
- plac zabaw, kiermasze z zabawkami

Sponsorzy: Polbank EFG, RTV EURO AGD,

Zakł. Metalowe Nielipiński, Bikkoplast,

Gmina Wrocław, AJM sp. z oo, PZGE sp. z o.o.,

Selgros Wrocław, Słowo Sportowe, wolontariusze BZ WBK

W godzinach 19:00 do 2:00
przygrywa do tańca zespół muzyczny
„Bluart”
Obsługę gastronomiczną zapewnia firma
Podano Catering
(kielbaski, karkówka, bekon z grilla,
ziemniaczki pieczone na grillu,
piwo i napoje...)

Klub Seniora tradycyjnie serwuje
własne wypieki oraz kawę i herbatę.